Nr. 182 (5803) WARSZAWA, WTOREK 22 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

## Po zamachu stanu w Bułgarji

**URZĘDOWE ZAPRZECZENIE.**

SOFJA, 20.V (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna ogłasza komunikat, zaprzeczający kategorycznie fantastycznym pogłoskom o rzekomych rozruchach w Bułgarji, w następstwie dokonanej zmiany rządu. Według komunikatu tego, zarówno w stolicy, jak i w całym kraju, panuje spokój i porządek.

**ARESZTOWANIA.**

BIAŁOGRÓD, 21.V (PAT). Donoszą tu o masowych arestowaniach w Sofji wśród komunistów. Według tych informacyj, dotychczas aresztowano około 300 osób. Dalsze aresztowania są w toku.

**CENZURA.**

BIAŁOGRÓD, 21.V (PAT). Według doniesień z Sofji, w całym kraju wprowadzona została cenzura prasowa.

**ZAMACH NA ZAMACH.**

BIAŁOGRÓD, 21.V (PAT). Według wiadomości prasy jugosłowiańskiej, przewrót bułgarski pozostaje w związku z przesileniem gabinetowem i jest zaszachowaniem zamiarów dokonania innego przewrotu ze strony bloku Cankowa, który pragnął wyzyskać przeciągające się przesilenie dla swoich celów. Sytuacja była tak poważna, że wymagała od króla wielkiej ostrożności przy ogłoszeniu listy nowego gabinetu. Tem się tłumaczy stan wyjątkowy i blokada Sofji przez policję, wojsko i żandarmerję.

**PARODJA PARLAMENTU.**

BIAŁOGRÓD, 21.V (PAT). Według sofijskiego „Utra", przyszły parlament bułgarski będzie liczył 100 posłów, z których 75 będzie mianowanych, a 25 wybieranych przez korporacje. Dotychczasowy parlament liczył 274 posłów.

## Kongres socjalistów francuskich

**(Według PAT-a)**

PARYŻ, 21.V. Kongres partji socjalistycznej SFIO rozpoczął w niedzielę w Tuluzie swe obrady, które na wstępie zakłócił pożar, powstały wskutek krótkiego spięcia. Ogień stłumiono w zarodku.

Na kongres przybyło 2.000 delegatów. Zebrali się oni w sali Teatru Lirycznego, przed którym zgromadziły się tłumy członków partji i sympatyków.

Po przemówieniu mera Tuluzy, mowy powitalne wygłosili: sen. belgijski Vauters i belgijski deputowany Brouckere, poczem wstąpił na trybunę leader partji Leon Blum.

W przemówieniu swem Blum poruszył przedewszystkiem kwestję odpowiedzialności za wypadki 6 lutego i za niemożność utworzenia trwałego rządu lewicowego. Partja radykalna—mówił Blum — usiłuje zwalić winę na nieprzejednane stanowisko socjalistów, w istocie jednak rzecz miała się inaczej.

Następnie mówca rozprawia się z zarzutami, jakoby winę za wypadki 6 lutego można było przypisać socjalistom. Socjaliści byli wtedy za rządem Daladiera i głosowali za Daladierem, gdy faszystowskie rozruchy odbywały się prawie przed pałacem Burbońskim. 7 lutego Daladier zawezwał Bluma i poinformował go o dwuch przewidywanych alternatywach: dymisja gabinetu albo proklamowanie stanu oblężenia. Blum sprzeciwiał się jednemu i drugiemu rozwiązaniu, podkreślając, że rozruchom faszystowskim należy przeciwstawić się środkami republikańskiemi i doradzał Daladierowi, by pozostawił Izbom swobodę decyzji. Prawdą jest jednak, że Blum radził Daladierowi stawić czoło faszyzmowi. Nie oznaczało to jednak, by Blum był zwolennikiem opierania się za wszelką cenę. Opierać się wtedy przy użyciu sił wojskowych byłoby równoznaczne z pogrążeniem Paryża we krwi. Gdyby socjaliści byli wtedy u władzy, to umieliby stawić czoło faszyzmowi, odpowiadając na wystąpienia równie mocną obroną. Krew ludzka jest rzeczą świętą, ale gdyby zaszła potrzeba, socjaliści nie zawahaliby się bronić swobód republikańskich i zgnieść rozruchów. Daladier opuścił swoje stanowisko, gdyż nie był wstanie utrzymać się. Rządom radykalnym brak było w tych dniach poparcia ludu. Siłę tę mieli za sobą socjaliści w dniu 12 lutego, w dniu strajku powszechnego i obecnie na kongresie w Tuluzie.

PARYŻ, 21.V. Z Tuluzy donoszą: Ranne poniedziałkowe posiedzenie socjalistycznego kongresu SFIO poświęcone było w dalszym ciągu dyskusji politycznej. Szczególnie gwałtowne przemówienie wygłosił delegat **Roucayrol**, który występował przeciwko wspólnej polityce z radykałami i nawoływał, aby w przyszłych wyborach partja wystawiła we wszystkich okręgach swych kandydatów i przeciwstawiła się nietylko radykałom, ale i neosocjalistom.

W podobnem duchu przemówił również delegat **Naegelen**, wypowiadając się za koniecznością wyraźnego przeciwstawienia się polityce bloku narodowego. Del. **Midon** wypowiada się za wystawieniem wspólnych kandydatur socjalistyczno - komunistycznych w okręgach, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Po przemówieniach kilku mówców przeciw porozumieniu z radykałami, postanowiono przekazać komisji zredagowanie wspólnej rezolucji, określającej taktykę wyborczą partj socjalistycznej w wyborach do parlamentu. Sprawę taktyki przy wyborach municypalnych postanowiono przekazać radzie partyjnej.

## Po przewrocie na Łotwie

### Niemiecka robota

TALLIN, 21.V (PAT). „Rahwa Sena", organ socjalisów estońskich, podkreśla, że akcja rządu łotewskiego nie jest skierowana przeciwko skrajnej lewicy, lecz wyłącznie przeciwko socjalistom. Gazeta posądza Ulmanisa o utrzymywanie zbyt bliskich stosunków z Niemcami, których wpływ dał się już odczuć w polityce wewnętrznej Łotwy i które, jak należy przypuszczać, oddziaływać będą na politykę zagraniczną Łotwy. Dziennik zaznacza, że z tego powodu w dziedzinie polityki zagranicznej **musi nastąpić odsunięcie się państw bałtyckich od Łotwy, ponieważ państwa bałtyckie w żadnym razie nie chcą zbliżać się do Niemiec.**

MOSKWA, 21.V (PAT). „Za industrjalizacju" i „Komunisticzeskoje proswieszczenje", **omawiając wydarzenia łotewskieź wzywają opinję sowiecką do jaknajwiększej czujności, „ponieważ nie ulega wątpliwości, że niemiecki faszyzm wiąże z faszyzacją okręgu nadbałtyckiego nadzieje na realizację planów Rosenberga".**

**Wydarzenia w sąsiedniem państwie— pisze „Za industralizacju" — mogą doniosłością swoją przekroczyć jego granice.**

## Groźny pożar w Chicago

LONDYN, 21.V (PAT). Dn. 19 b. m. między godz. 5 a 6 po poł. według czasu amerykańskiego, znana dzielnica spichrzów i składów w Chicago, t. zw. Stockyard, objęta została olbrzymim pożarem, powstałym wskutek rzucenia na słomę niedopałka papierosa. Ogień wybuchł najpierw w zagrodzie dla bydła, które w panicznym strachu i wśród przeraźliwych ryków usiłowało wydostać się nazewnątrz. **Spaliło się tam kilkaset sztuk bydła.**

Z zagrody pożar przerzucił się na elewatory zbożowe, a następnie na spichrze, w których magazynowane były oleje i amoniak. Wkrótce cała dzielnica Stookyard staneła w płomieniach. **Szalony wiatr gnał płomienie na wszystkie strony, wzniecając pożar w coraz nowych miejscach.**

Zmobilizowana została cała straż ogniowa Chicago. Wysiłki straży były jednak bezowocne. Wskutek panującej ostatnio suszy, ciśnienie wody w pompach było słabe i akcja gaszenia pożaru nie mogła być należycie rozwinięta. Pożar szerzył się z zastraszającą szybkością. **Na przestrzeni 1 mili kwadratowej wszystko stało w płomieniach.** Ponieważ wskutek wiatru pożar wszczął się również w przyległej zamieszkanej dzielnicy Halstaed, policja, aby ułatwić akcję straży ogniowej, nakazała ewakuację części tej dzielnicy. **W celu zapobieżenia gwałtownemu rozszerzaniu się ognia, wysadzono w powietrze kilka domów, stwarzając przez to pustą przestrzeń.**

Pożar umiejscowiono dopiero po 6 godzinach. **Trzech strażaków poniosło śmierć w płomieniach, a 37 zostało ciężko poparzonych. Szkody materjalne wynoszą, na podstawie pobieżnego tylko obliczenia, 10 miljonów dolarów, a zapewne będą większe.** Pastwą płomieni padło około 100 budynków, w tej liczbie 3 wielkie śpichrze, 2 hale targowe, 2 banki, browar, stacja towarowa oraz urząd telefoniczny i słynny stary hotel „Stockyard Ill", w którym znajdowało się wiele cennych starych obrazów i sztychów.

Podobnego pożaru w śpichrzach chicagoskich nie było od r. 1871, gdy Stockyard stał się również pastwą płomieni.

CHICAGO, 21.V (PAT). Straż ogniowa w dalszym ciągu przeszukuje zgliszcza rzeźni i domów, które spłonęły, usuwając w poszukiwaniu możliwych ofiar, spalone belki i części murów. Dotychczas wydobyto zwęglone zwłoki trzech strażaków. **Panuje jednak przekonanie, że liczba ofiar jest znacznie większa.** Straty, spowodowane przez pożar, oceniane są na 8 do 10 miljonów dolarów. Przyczyna pożaru jest dotychczas niewyjaśniona. Według krążących pogłosek, pożar został wywołany przez podpalenie.

W południowem Chicago, gdzie mieszczą się stockyardy, wielkie rzeźnie, **mieszka wielu emigrantów polskich,** pracujących w zakładach Armoura, Swifta i Wilsona.

## Przeciwnicy kontroli parlamentarnej

LONDYN, 21.V (ATE). Z Tokio donoszą, że wykryty w końcu ubiegłego tygodnia nowy skandal finansowy może spowodować przesilenie gabinetowe. W skandalu tym zamieszany jest bezpośrednio wiceminister finansów **Kuroda,** który mimo nalegań premjera i innych członków gabinetu, wzbraniał się ustąpić ze swego stanowiska. Wobec tego został on złożony z urzędu i aresztowany. Pozatem aresztowano jeszcze 4 wyższych urzędników ministerjum finansów oraz 9 osobistości prywatnych, zamieszanych w aferę. W kołach politycznych i w opinji publicznej rozlegają się coraz częstsze głosy, domagające się ustąpienia ministra finansów **Takahashi** i premjera **Saito.** Dotychczas obaj ministrowie pozostają wprawdzie na stanowisku, nie jest jednakże wykluczone, że wobec wyraźnego prądu opinji publicznej, będą musieli podać się do dymisji.

TOKIO, 21.V (PAT). Skandal w japońskich kołach finansowych, który doprowadził do aresztowania wiceministra finansów Kuroda, pociągnął za sobą aresztowanie dyrektora sekcji bankowej w m-sterjum finansów Okubo oraz 3-ch innych wyższych urzędników tego ministerjum. Wszyscy aresztowani byli bliskimi współpracownikami wiceministra Kurody. Premjer Saito odbędzie jutro konferencję z ministrem finansów Takahashi oraz dwoma innymi członkami gabinetu, na której będzie rozpatrzona sytuacja, w jakiej znalazł się rząd.

## Wyrok w procesie komunistycznym

KRAKÓW, 21.V (PAT). Zakończył się u 3-dniowy proces o działalność komunistyczną i zamordowanie Jana Szczelińy, członka partji komunistycznej. Po przemówieniach prokuratora i obrońców na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, sąd wydał wyrok, skazujący osk. Dulowskiego na 9 lat więzienia, Ociepka na 7 lat, Saubermana na 6 lat, Bodensteina na 5 lat, Guttera na 4 lata, Jurkiewicza na 2 lata 6 mies., Richtera na 2 lata, Jechimka na 1 rok 6 mies., Klimczyńskiego na rok, Zielińskiego, Annę Habczyk oraz Walentego Włocha uniewinniono.

## „Chrześcijański" Dolfuss przywraca karę śmierci

WIEDEŃ, 21.V (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że w związku z reformą konstytucji, rząd austrjacki planuje przywrócenie kary śmierci. Art. 15 dawnej konstytucji, który orzekał zniesienie kary śmierci, nie został włączony do projektu nowej konstytucji. Ministerjum Sprawiedliwości opracowuje ustawę, dopuszczającą karę śmierci nietylko w postępowaniu wyjątkowem, lecz także w postępowaniu zwyczajnem.

## Manifestacja antyfaszystowska

PARYŻ, 21.V (PAT). W niedzielę przed południem odbyło się w Vincennces wielkie zebranie, zorganizowane przez Komitet do walki z faszyzmem. Na zebraniu tem, w którem wzięło udział 10.000 osób, przemawiało wielu mówców, należących do partyj miejscowych. Manifestacja miała przebieg spokojny.

## Wartość zapewnień Hitlera

MOSKWA, 21.V (PAT). Prasa sowiecka nadal w bardzo ostrym tonie atakuje kanclerza Hitlera z powodu jego przemówienia na kongresie pracy.

„Izwiestja" podkreślają, że chodzi tu o oświadczenie, w którem szef rządu niemieckiego wtrącił się do spraw wewnętrznych ZSRR oraz stanął na czele uporczywie kontynuowanej przez Niemcy kampanji antysowieckiej, co pismo uważa za całkowicie zgodne ze stanowiskiem Hitlera przed objęciem władzy oraz jego mową, wygłoszoną po podpaleniu Reichstagu.

Wojskowa „Krasnaja Zwiezda" wskazuje, że Hitler uważał za stosowne powtórzenie kalumniatorskich napaści rozpowszechnionych w prasie niemieckiej, pomimo zeszłorocznych deklaracyj o chęci rozwoju i pogłębienia dobrych stosunków z ZSRR na zasadzie niewtrącania się do spraw wewnętrznych.

Oba pisma malują w najczarniejszych barwach sytuację wewnętrzno - gospodarczą Niemiec, twierdząc, że mowa Hitlera miała na celu odwrócenie uwagi mas od sytuacji wewnętrznej Trzeciej Rzeszy.

## Slewcy zamętu

SZTOKHOLM, 21.V (PAT). Jak donosi „Socjal-demokraten", policja sztokholmska prowadzi dochodzenie w sprawie kontrabandy broni w porcie sztokholmskim. Załogi kilku okrętów niemieckich sprzedawać miały rewolwery i amunicję szwedzkim narodowym „socjalistom". Dziennik dodaje jednak, że oficer policji, kierujący śledztwem, oświadczył, iż nie posiada dotychczas niezbitych dowodów winy.

## Teror w Hitlerji

**BERLIN, 21.V (PAT). W więzieniu hamburskiem ścięto 4-ch komunistów, skazanych przez sąd nadzwyczajny na śmierć za napad na członków szturmówek.**

## W 100-ą rocznicę zgonu Lafayetta

PARYŻ, 21.V (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że w całych Stanach Zjedn. odbyły się w związku z 100-ną rocznicą zgonu Lafayett'a uroczyste obchody. W Waszyngtonie odbyło się uroczyste posiedzenie Kongresu w obecności prezydenta Roosevelta, ambasadora francuskiego, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli władz. Ambasador francuski odczytał orędzie prezydenta republiki francuskiej Lebrun do narodu amerykańskiego.

Od członków rządu francuskiego nadeszły serdeczne depesze.

## Zlikwidowanie szajki bandyckiej

W powiecie Złoczowskim zlikwidowano szajkę bandycką, która od dłuższego czasu niepokoiła tamtejszą ludność. Przodownik policji Swietliczga natknął się w nocy we wsi Sokołówka na 5 uzbrojonych bandytów, którzy dobijali się do domu Majera. Wywiązała się krwawa walka, w której przodownik policji zastrzelił jednego bandytę, a drugiego zranił w nogę. Trzej pozostali zabrawszy rannego towarzysza, zbiegli. Przodownik zaalarmował posterunek policji i przy pomocy przybyłych wytropił zbiegów. W mieszkaniu jednego z wieśniaków aresztowano rannego bandytę, który wydał innych uczestników wyprawy rabunkowej. Następnie aresztowano także trzech pozostałych.

# Znaczenie polityczne samorządowej walki wyborczej

Obóz „sanacyjny" w poszukiwaniu wygodnej platformy w obecnej akcji wyborczej do samorządów wynalazł sobie formułkę, wcale zresztą nie nową i ongiś patentowaną i praktykowaną przez endecję, że wybory samorządowe powinny się odbywać **pod hasłami gospodarczemi**, a nie **politycznemi.**

Przeciwstawianie **polityki** sprawom **gospodarczym** jest starym chwytem, obliczonym na naiwność i nieświadomość ludzką. Hasła gospodarcze reprezentują pewne konkretne żądania i postulaty, które z natury rzeczy są łatwo zrozumiałe i popularne. Hasła polityczne są wytyczeniem drogi do owych celów, stanowią coś pośredniego i pomocniczego, a więc nie budzą takiego zainteresowania i nie znajdują takiego zrozumienia, jak same cele. Demagogja wysnuwa stąd wniosek: huzia na politykę!

Zohydza się w oczach mas walkę polityczną, której zawsze można zarzucić, że jest gwałtowna, że jest bezpłodną, że nie odrazu przynosi rezultaty, i przeciwstawia się jej piękne i ponętne cele gospodarcze, tak jakby wystarczyło rękę wyciągnąć, aby te cele osiągnąć. Trudno istotnie o większą i mniej wybredną demagogję. Jest dowodem głupoty, albo wybitnie złej woli, jeżeli się krzyczy: precz z zrywaniem owoców, niech żyją owoce, precz z kopaniem skarbów mineralnych, niech żyją same skarby, precz z drogą, niech żyje cel! W uczciwej walce ideowej wolno i można jednej drodze przeciwstawić drugą drogę, i jednemu celowi przeciwstawić drugi cel, ale nie wolno przeciw drodze wysunąć cel, gdyż jest to najlepszą drogą sprzątnięcia samego celu. A jeżeli jest droga — to jest i polityka.

Dla nas, socjalistów, cele gospodarcze były zawsze i są punktem wyjścia, były zawsze i są zasadniczą podstawą, na której się opieramy, gruntem z którego wyrastamy, a wszystko inne jest nadbudową, czynnikiem wtórnym i pochodnym. Ale okres, bardzo wstępny i bardzo początkowy, kiedy ograniczaliśmy się do haseł społecznych, a lekceważyliśmy walkę polityczną, był chorobą dziecięcą socjalizmu. Wyszliśmy z niej szybko. Nie trudno było zrozumieć, że aby coś osiągnąć, trzeba mieć możność osiągania tego, aby mieć tę możność, trzeba mieć władzę, aby mieć władzę, trzeba o nią walczyć, a walka taka jest walką polityczną. Wobec logiki tego prostego wywodu milkną wszystkie naiwne czy demagogiczne ataki na politykę. Nikt, kto uczciwie sprawę stawia, nie jest w stanie oddzielić swej platformy gospodarczej od walki politycznej, która prowadzi do jej realizacji. Bez dobrej polityki niema dobrej gospodarki.

Zagadnienia gospodarcze związane z pracą samorządową łączą się najściślej z zagadnieniami naczelnemi współczesnego życia. Nie może być dobrej gospodarki samorządowej bez rozwiązania zagadnienia bezrobocia i kryzysu, bez rozstrzygnięcia sprawy sprawiedliwego rozdziału ciężarów, bez odpowiedniego unormowania zagadnień kulturalno - oświatowych w państwie, a zwłaszcza bez odpowiadającego naturze samorządu ułożenia stosunku samorządu do państwa.

„Sanacja", która deklamuje tak dużo o platformie gospodarczej nie daje na te zagadnienia jasnej odpowiedzi. Jest to nieuniknionym wynikiem jej grzechu śmiertelnego, którym jest brak kośćca ideowego. Nie wystarczy za program wyborczy krzyczeć wciąż głośno: precz z polityką, niech żyje program gospodarczy, ale trzeba taki jasny i wyraźny program gospodarczy posiadać.

Właśnie my, socjaliści, którzy przyznajemy się otwarcie, że bez walki politycznej naszych celów gospodarczych osiągnąć nie możemy, mamy program gospodarczy, dający jasną i niedwuznaczną odpowiedź na wszystkie zagadnienia, stojące przed samorządem. Między nami, a wyborcami sprawa jest zupełnie jasną. Za nami przemawia zresztą cała nasza dotychczasowa działalność w samorządach. Wyborcy wiedzą dokładnie czego od nas oczekiwać, jeżeli zdobędziemy w samorządzie **istotną** władzę, wiedzą czyich interesów będziemy bronić i kogo będziemy obciążać ciężarami.

Niezależnie jednak od samej ogólnej zasady łączności między walką polityczną, a celami gospodarczemi, stwierdzić należy, że w pewnych okolicznościach w walce wyborczej momenty gospodarcze odgrywają większą rolę, w innych znów warunkach stanowczą przewagę mają momenty polityczne. Przyznać należy otwarcie, że w dawniejszych wyborach samorządowych kładliśmy większy nacisk na czynniki gospodarcze, dziś walka nasza ma więcej charakter polityczny. Tam, gdzie istnieje konkretna możność realizacji haseł gospodarczych, tam z natury rzeczy wysuwają się one na czoło. Jeżeli wybory odbywają się wedle sprawiedliwej ustawy i są w sposób uczciwy przeprowadzone, jeżeli wiadomo, że wynik wyborów będzie uszanowany, a nie „usanowany", i że do władzy dojdą istotnie ci, których do tego powołało zaufanie wyborców, jeżeli wiadomo, że władze samorządowe będą miały sobie pozostawioną możność realizacji swego programu, wtedy walka wyborcza może przybrać charakter bezpośredniej walki o te, czy inne postulaty gospodarcze. Najpierw musi zostać rozwiązane zagadnienie władzy, a dopiero wtedy można rozpocząć rozwiązywać zagadnienia twórczości gospodarczej. Kolejności tej nie można odwrócić. Zasada ta obowiązuje zarówno w państwie, jak i samorządzie. Musi zaistnieć możność zdobycia władzy w samorządzie, aby można było zejść na grunt walki o konkretne zdobycze gospodarcze. Istnieje ona niewątpliwie w woli wyborców.

Przebieg akcji wyborczej w szeregu miast stwierdza dobitnie, że wyborcy pozostawieni sami sobie oddaliby w szeregu miast władzę większości socjalistycznej. Ale niedarmo istnieją nowa ustawa samorządowa, metody wyborcze, zatwierdzanie i usuwanie zarządów miejskich, ograniczenie samodzielności samorządu w najważniejszych jego poczynaniach. Decydować o tem, kto i jak będzie w samorządzie rządzić, będzie nietylko wola wyborców, ale czynniki zupełnie inne. Jest to nieuchronną konsekwencją położenia, w którem się znajdujemy. Samorząd nie był nigdy i nie może być wyjątkową oazą wolności. Dlatego też walka o samorząd łączy się z ogólną walką o wolność, którą toczy świat pracy. Walka wyborcza, którą prowadzimy musi mieć zatem charakter polityczny. Mamy swój wyraźny, znany i wypróbowany w Polsce i innych krajach **socjalistyczny program pracy samorządowej,** który daje jasną odpowiedź na wszystkie zagadnienia, które stoją przed samorządem. Ale zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że aby dobiec w tym biegu do mety musimy wziąć wielkie przeszkody, któremi droga nasza jest najeżona. Twórcza, gospodarcza praca w samorządzie wymaga przekształcenia całokształtu panujących stosunków. **Wybory samorządowe — to etap w tej walce.**

HENRYK SWOBODA.

## „Przekazany został"...

Utartym już zwyczajem, gdziekolwiek faszyzm dochodzi do władzy, rozpoczyna rządy od — **rabunku** mienia i dobytku organizacyj robotniczych, które — **całkiem słusznie** zresztą — uważa za głównego i najgroźniejszego swego wroga. Tak właśnie było w Hitlerji, u Dollfussa i gdzieindziej, nie inaczej stało się na Łotwie, gdy p. **Ulmanis** zapragnął odegrać rolę „wodza narodu". Zagrabiono więc w Rydze socjalistyczny **Dom Ludowy,** a nasz miły PAT, donosząc o tym fakcie, zakomunikował nie bez uciechy, że ten za grosze robotnicze powstały Dom **„przekazany został"** łotewskim „Strzelcom", którzy w instytucji robotniczej, usunąwszy czerwony sztandar, urządzili sobie...' **koszary.**

Warto podziwiać tę swoistą „gładkość" stylu urzędowego, dzięki której **zwykła kradzież** staje się czemś w rodzaju dobrowolnej tranzakcji handlowej. „Przekazany został"... i kwita. Gdy np. pospolity złodziejaszek wyciągnie komuś z kieszeni portmonetkę, wzorując się na stylu PAT-a, będzie miał prawo powiedzieć, iż „przekazał" sobie zawartość cudzej kieszeni. Bardzo ładny i delikatny zwrot!... Pp. Hitler, Dollfus czy Ulmanis nie są wprawdzie **zwykłymi** złodziejami, ale również „przekazują" dobyte robotniczy swym faszystowskim pupilom. Kapitalizm i jego rządy — choć tak bronią „świętej" własności — „przekazują" sobie bez skrupułów wszelką własność... robotniczą, od wielkiej części wynagrodzenia za pracę począwszy.

W tym epizodzie z ryskim „Domem Ludowym" trzeba podkreślić nietylko szczególną formę „darowizny", ale i fizjognomję „obdarowanych". P. Ulmanis nie odbiegł tu od wzorów, znanych skądinąd: za najodpowiedniejszych i najgodniejszych do „przekazanego" mienia robotniczego kandydatów uznał właśnie „Strzelców". Jak widzimy, już po raz setny, „kombatanci" zawsze i wszędzie spełniają posłusznie wyznaczane im przez sztaby faszystowskie zadania. Bez względu na to, czy nazwa tych organizacji brzmi np. „Croix de Feu" („Ognisty Krzyż"), „Heimwehr" („Obrona Ojczyzny"), „Ajzsarg" („Strzelec"), „Federacja", — czy jeszcze inaczej.

Bd.

# Polemika Związku Muzyków z p. Glińskim

Od Związku Zawodowego Muzyków otrzymujemy list otwarty, z którego podajemy najistotniejsze ustępy.

Ponownie zaatakowani przez p. *Glińskiego*, redaktora czasopisma *„Muzyka"*, — oświadczamy, co następuje:

W tegorocznym kwietniowym numerze „Muzyki" jej redaktor podpisał się, jako projektodawca, pod tezami referatu, wygłoszonego jeszcze w grudniu r. ub. przez b. generalnego sekretarza Zw. Zaw. Muzyków Rz. Pol. na konferencji publicznej. Jednocześnie p. *Gliński* poczynił zarzuty, że przedstawiciele Związku Muzyków nie wystąpili dotychczas z żadną akcją w sprawie zlikwidowania bezrobocia w swoim zawodzie, oraz napadali „demagogicznie na radjo i muzykę mechaniczną".

Na zarzuty te odpowiedzieliśmy „listem otwartym", prostującym fałszywe oświetlenie naszej działalności przez p. G.

W ostatnim, majowym numerze „Muzyki" p. G. wycofuje się z zarzutu przywłaszczenia tez, jak również z ataku, który wywołał naszą odpowiedź.

Jeśli chodzi o krytykę naszej akcji, to po przeczytaniu obu artykułów p. G., nikt nie zrozumie, o co właściwie autorowi chodzi: w kwietniu rzucał bowiem gromy na naszą „bezczynność i demagogję", w maju zaś rozpacza, że podjęliśmy akcję, prezkraczającą nasze kompetencje.

Każdy muzyk ma nietylko prawo, ale i obowiązek zabierać głos w sprawach, dotyczących kultury muzycznej. Tembardziej zaś powołany do tego jest Związek Zawod. Muzyków, którego działalność nosi charakter nietylko zawodowy, jak usiłuje wmawiać p. G., ale i społeczno-kulturalny. Podjęliśmy inicjatywę ustawodawczej ochrony polskiej kultury muzycznej i zawodu muzycznego. P. G. brdzo to oburza! Woła, że jesteśmy „niekompetentni", rozdziera szaty, że Związek „poważnie zabiera się do realizowania tez inż. Steina" bez udziału powołanych kompozytorów, krytyków itd." Nie negowaliśmy nigdy, że kompozytorzy, pedagodzy, krytycy, śpiewacy są również powołani do decydowania w sprawach, które dzięki naszej inicjatywie znalazły się obecnie w fazie konkretnych poczynań. Nie uzurpujemy sobie „monopolu' na realizację naszych zamierzeń. Dowodzi tego fakt, że już w grudniu r. ub. zapraszaliśmy wszystkie organizacje muzyczne i wybitnych muzyków na konferencje w omawianej sprawie.

Wobec doniosłości sprawy, akcję naszą prowadzimy w ścisłem porozumieniu z osobami o wielkim autorytecie. P. G. dziwi się, dlaczego konferencja grudniowa zainicjowana była przez nas wspólnie z T. O. N., wyjaśniamy tedy, że akcja nasza zbiegła się z inicjatywą T. O. N.-u i od dłuższego czasu z wdzięcznością korzystamy z pełnego moralnego poparcia tej organizacji.

W chwili, kiedy jesteśmy zaabsorbowani pracą ideową, dyskusja wszczęta przez redaktora *„Muzyki"*, wydaje się nam niemiłym zgrzytem — i dlatego śpieszymy zakończyć tę polemikę.

*Zarząd Główny Zw. Zaw. Muzyków Rz. P.*
(—) Teodor *Klajndinst* — hon. przew.
(—) dr. Marjan *Wiśniewski* — v. przew.
(—) Czesław *Bem* — sekr. generalny
(—) inż. Józef *Stein*, — przew. Komisji Statutowo-Propagandowej.



# Siła złego na jednego

*Bardzo przepraszam, że powracam jeszcze do obchodów pierwszomajowych w Warszawie w chwili, kiedy są już aktualniejsze i bardziej palące sprawy. Ale co zrobić, kiedy „WALKA", organ BBS, nie może przeboleć tegorocznej klapy i przyszła do przekonania, e cała prasa sprzysięgła się przeciw BBS i że świadomie pomniejsza potęgę rrewolucjonistów z pod znaku taty Tasiemki i doktora Łokietka.*

*Ludzie już dawno zapomnieli o 1 Maja, a ta biedna „Walka" siedzi, rozdrapuje swe rany i szlocha:*

*— Wszyscy mnie krzywdzą: I „Wieczór Warszawski", i „Express Poranny", i „Gazeta Polska". Uwzięli się na mnie, nie wiem za co. U, u, u! Nikogo nie skrzywdziłam. U, u, u! Żadnemu burżujowi stołka nie podstawiłam. U, u, u! A oni wszyscy na mnie. U, u, u, uuu!*

*Słowem, siła złego na jednego.*

*Ażeby raz wreszcie skończyć z tą sprawą, oświadczam uroczyście, że w tegorocznym pochodzie BBS brało udział 1.000.000 wyraźnie miljon ludzi.*

*Upoważniam BBS do oprawienia tego mego oświadczenia w ramkę i wywieszenia na honorowem miejscu w gmachu na Ogrodowej.*

*Ażeby także ZZZ nie był pokrzywdzony i nie wymyślał więcej na urzędowego PAT-a, którego niemal odsądził od czci i wiary, oświadczam, że w pochodzie ZZZ uczestniczyło 2.000.000 (dwa miljony) ludzi.*

*Niech ma!*

*Mam nadzieję, że po powyższych deklaracjach obie organizacje uspokoją się aż do przyszłego 1 Maja.*

*O ile jeszcze do tego czasu dociągną.*

*a. y. s.*

# Gran Chaco

Od dwóch lat toczy się wojna między Boliwją i Paragwajem w Ameryce Południowej o Gran Chaco, strefę pograniczną między obu temi krajami.

Z początku robiło to wrażenie „niewinnej" wojenki prestiżowej o ziemię, o obszarze kraju. Wkrótce atoli dowiedziano się, że chodzi tu o realne interesy gospodarcze. W Gran Chaco bowiem odkryto źródła naftowe, do których rościły pretensje obie strony walczące.

Obecnie ukazało się sprawozdanie komisji Ligi Narodów, wyłonionej do zbadania zatargu o Gran Chaco. Jak w tylu już wypadkach — dość wspomnieć o komisji **Lyntona** w sprawie Mandżurji — komisja Ligi gruntownie i objektywnie zbadała całokształt sprawy. Stwierdziła ona podkład ekonomiczny sporu, mianowicie: już w 1927 r., kiedy w Argentynie zaprowadzono monopol państwowy na przetwory naftowe, nagle zaczęły się zamieszki wojskowe w Gran Chaco; okazało się, że potężna Standard Oil Company „przeniosła się" do Boliwji, a Paragwaj nie chciał wyrzec się źródeł dochodu, z których miała czerpać Boliwja.

Ale komisja stwierdziła jeszcze co innego. Mianowicie, ani Boliwja ani Paragwaj nie produkują broni ani amunicji, których dostarczają im Europa i Ameryka Północna. Komisja stwierdza, że gdyby zaprzestano przywozu broni, to wojna skończyłaby się w ciągu jednego dnia.

Tymczasem Europa i Ameryka Północna dostarczają obu stronom broni i to najpoważniejszej, jak tanki, aeroplany, granaty wybuchające i t. d. — i w ten sposób przyczyniają się do przedłużenia wojny w nieskończoność. Sytuacja obu krajów, t. j. Boliwji i Paragwaju, jest coraz gorsza, kraje te wyczerpują się ekonomicznie, krwawią się poprostu w tej walce o Gran Chaco, który stał się mitem i legendą, a w którym chodzi zwyczajnie o — naftę!

Komisja Ligi Narodów domaga się zawieszenia broni, utworzenia strefy neutralnej i przekazania sporu do rozstrzygnięcia Trybunałowi w Hadze.

Trzeba przyznać, że mamy tu do czynienia z jednym z najbardziej typowych objawów kapitalizmu powojennego. Oto dwa kraje południowo - amerykańskie prowadzą wojnę, długą, wyczerpującą wojnę, a nawet — jak stwierdza komisja Ligi — „niemiłosierną i okrutną wojnę" — ale prowadzą tę wojnę dzięki fabrykantom broni w Ameryce Północnej i Europie. Ci sami fabrykanci dostarczają zapewne broni zarówno Boliwji jak Paragwajowi. A rządy europejskie, a pośrednio i rząd Ameryki Północnej — stara się jednocześnie o zakończenie tej wojny południowo - amerykańskiej, wyłaniają komisję specjalną i t. d.

Co za krwawa ironja, co za paradoksy! Przecież wystarczyłoby zakazać okrętom wyładowania broni i amunicji dla Boliwji i Paragwaju, już nie mówiąc o tem, że państwa poszczególne powinny zabronić fabrykom prywatnym produkowania broni, co stanowi

**jeden z naczelnych postulatów socjalizmu międzynarodowego.**

Okazuje się ponownie na przykładzie Gran Chaco, że sprawa wojny i pokoju jest ściśle związana ze sprawą **wpływu klasy robotniczej na politykę międzynarodową.**

Sprawa wojny i pokoju w **każdym zakątku świata** zależy od siły klasy robotniczej i jej wpływów w skali międzynarodowej.

## Eksproprjatorzy komunistyczni

*W piśmie komunistycznem „Rundschau", wychodzącem w Bazylei, znajduje się odezwa komunistów niemieckich, z której dowiadujemy się, że... BEBEL był komunistą.*

*W organie „Kominternu" pod tytułem „KI" (Komunistyczny Internacjonał) mamy znowu artykuł niejakiego XAVERA, poświęcony powstaniu robotników krakowskich w listopadzie 1923 r. Tenci pan XAVER oskarża PPS, że „nikczemnie zdradziła robotników". Robotnicy krakowscy poszli drogą rosyjskich bolszewików (!?), ale przywódcy PPS „zdradzili" robotników. Radzi tedy p. XAVER wyzyskać agitacyjnie tę „zdradę" na pożytek komunistów, którzy wprawdzie w owych dniach listopadowych zostali „zaskoczeni" z winy prawicowych przywódców (Warski, Kostrzewa i in.), ale komuniści walczyli w pierwszych szeregach i w najbliższem powstaniu napewno obejmą kierownictwo ruchem.*

*Jak widać, komuniści, szanujący obecnie tak troskliwie własność kapitalistyczną i zawierający sojusze z faszystowskiemi państwami, przywłaszczają sobie z całym tupetem wodzów socjalistycznych oraz bohaterstwo i ofiarność robotników socjalistycznych. Z BEBLA, WEISSLA, WALLISCHA robią komunistów, z krwi robotników socjalistycznych kują broń propagandową dla komunizmu! Hjeny!*

## W obronie Insulla

Znakomity uczony i wynalazca, sędziwy Mikołaj Tesla, wystąpił w prasie nowojorskiej z ostrą obroną wydanego przez Turcję Samuela Insulla.

Zdaniem Tesli, Insull jest człowiekiem, który przez 50 lat oddawał krajowi nieocenione usługi, przyczynił się więcej, niż ktokolwiek, do rozwoju nauk elektrycznych i przemysłu elektrycznego i zawsze w tranzakcjach swoich odznaczał się uczciwością. Tesla twierdzi, że tylko mniejsza część przedsiębiorstw Insulla zbankrutowała, i to nie z jego winy, i że dziś jeszcze możnaby przedsiębiorstwa jego, które runęły, uratować rozsądnemi metodami sanacyjnemi. Tesla należy do grupy ludzi, wierzących, że Insull padł ofiarą knowań politycznych i osobistych niechęci.

## Niepewne święta

Ubiegłe dwa dni świąt przeszły pod znakiem niepewności.

Niepewność tę wytworzyła kapryśna pogoda, która rano zaciągała niebo chmurami i pokrapiała deszczem, odbierając zwolennikom bliższych i dalszych wycieczek wszelką ochotę do wyjścia z domu, ale przed południem rozjaśniała swe oblicze i pomimo chłodu, świeciła blaskiem wiosennego słońca.

Większość tych, co wybierali się w dalsze strony, zrezygnowała z wyjazdów. Natomiast bliższe okolice Warszawy zaroiły się od mieszczuchów.

Tradycyjnym zwyczajem tłumy warszawiaków podążyły do lasku bielańskiego, gdzie czekały już na nich różne przedsiębiorstwa rozrywkowe, a krzepili umęczone drogą i zabawą siły sprzedawcy żywności i łakoci, którzy zajęli całą drogę od Marymontu do Bielan.

Jeździli też ludzie na Marymont, do Młocin i na Bielany różnemi środkami lokomocyjnemi.

Dyrekcja tramwajów miejskich uruchomiła na Marymont, niezależnie od istniejących wozów, specjalne wagony świąteczne z placu Teatralnego, ale tego wszystkiego nie starczyło, bo do tramwajów nie sposób było się docisnąć, a ponadto kursowały autobusy, wozy, platformy, nie mówiąc już o dorożkach i taksówkach dla „publiki" zamożniejszej.

Ludzie pragnęli przynajmniej przy święcie zapomnieć o dławiącym wszystkich kryzysie i innych bolączkach powojennej rzeczywistości.

# B. kat żąda 25.000 zł. odszkodowania

B. wykonawca wyroków śmierci, kat Alfred Knal - Maciejewski, występuje przeciwko Skarbowi Państwa z sensacyjnem powództwem cywilnem na tle jego dawnej działalności zawodowej. Knal wnosi do wydziału cywilnego stołecznego Sądu Okręgowego pozew o odszkodowanie w wysokości 25.000 zł. za utratę zdrowia w czasie pełnienia funkcyj katowskich.

Pretensje Knala - Maciejewskiego oparte są na incydencie, który miał miejsce w czasie ostatnich miesięcy jego pracy przy egzekucji z wyroku sądu doraźnego w Samborze. Kat został wówczas silnie kopnięty w dolną część brzucha przez skazańca, który zdołał się wyrwać z jego rąk. B. kat utrzymuje, iż uderzenie to pociągnęło za sobą wewnętrzny wylew krwi i w następstwach spowodowało chroniczne bóle i konwulsje. Z tego tytułu domaga się on skapitalizowanej renty dożywotniej w wyżej wymienionej wysokości. Maciejewski wnosi o powoałnie biegłych lekarzy o zbadanie stanu jego zdrowia.

## Dozorcy przeciwko zamykaniu bram o 11-e

Związki dozorców domowych w Warszawie zdecydowały zgłosić wspólny memorjał przeciwko nowym przepisom o zamykaniu bram. Dozorcy utrzymują, iż przesunięcie pory zamykania bram na godz. 11 wpłynąć może ujemnie na stan bezpieczeństwa posesji, utrudnia im pracę przy zwalczaniu kradzieży itp.

## Piwnice Fukiera pod groźbą licytacji

Pod groźbą licytacji znalazły się najstarsze w Polsce piwnice win dawnej firmy Fukier. Komornik dokonał zajęcia około 2000 butelek niezmiernie cennych win, datujących się jeszcze z wieku XIV. Licytację za długi, wynoszące kilkanaście tysięcy zł., wyznaczono na dzień 26 b. m. Czynione są starania, aby najstarsze wina w Warszawie uchronić od sprzedaży z młotka.

## Nowy dyrektor Poczty Głównej

Od soboty 19 b. m. nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora Poczty Głównej Warszawa I, które objął p. Blachior. Poprzedni dyrektor, p. Sowiński, przeniesiony został do dyrekcji Warszawa II.

## Sowiecka wystawa artystyczna w Warszawie

Agencja PID dowiaduje się ,iż do Warszawy nadeszły w specjalnym wagonie eksponaty na wystawę sowieckich fotografij artystycznych. Wystawa ta zostanie otwarta w dniu 25 b. m. w salonach Polskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Czackiego. Wystawę otworzy ambasador ZSRR Dawtjan, który powraca z Moskwy w bieżącym tygodniu.

## Gęstość zaludnienia w Warszawie

Dział statystyczny Zarządu Miejskiego opracował ciekawe zestawienia, dotyczące zaludnienia Warszawy. Przeciętnie w śródmieściu stolicy mieszka 358 osób na jednym hektarze. Niektóre jednakże dzielnice wykazują znacznie większą gęstość zaludnienia, t. np. na Krochmalnej i na Grzybowie liczba mieszkańców dochodzi do 800 na 1 ha. Względnie małe zaludnienie ma Praga, gdyż przypada tam na hektarze 112 osób

# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa"
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Bohater dzikiego Zachodu" i „Biały ślad".
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
AMOR: „Biały Wódz" i „Na skraju Sahary".
AS: „Pozwólcie nam żyć" i „Rycerze stepu".
BAJKA: „Orły na uwięzi" i „Stalowa dłoń".
CASINO: „Czerwony wóz".
CAPITOL: „Olimpjada miłości" i „S. 13".



COLOSSEUM: „Markiza Yorisaka" z Annabelą i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Człowiek, który ukradł serce".
CORSO: „Urwis z Hiszpanji" i rewja.
CRISTAL: „Nocny express".
CYRK (kino Variete): „Rozkosze małżeństwa" i program atrakcyj.
CZARY: „W paszczy krokodyla" i „Branka syna puszczy".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
FAMA: „Dziś żyjemy".
FILHARMONJA: „Ostatni z Gołowlewych" (film sowiecki).
FOURM: „Klub dżentelmenów".
GLORIA: „Dwa oblicza".
HELJOS: „Wyrok życia" i Nie damy ziemi".
IKS: „Sierżant X" i dodatki.
KOMETA: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
LOS: „12 krzeseł".
LUX: „Bracia Karamazowy" i „Biały ślad".
MEWA: „Serce olbrzyma" i „Panna Joseta moja żona".
MASKA: „Niewidzialny człowiek" i „Jego ekscelencja subjekt".
MIGNON: „Noc w raju" i „Maleńka z Montparnasse".
MAJESTIC: „Shańbiona".



MIEJSKI: „Żółty książę". O 4 specjalny seans dla młodzieży.



NOWY SPLENDID. „Maskarada miłości" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Zaledwie wczoraj" i dodatki.
OKO PRASKIE: „Papryka".
PROMIEŃ: „Noc strachu".
PALACE: „Za pieniądze" i „Precz z teściową".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".



PRAGA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Texasu".
PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem" i „Hallo Paryż, hallo Berlin!"
RIVIERA: „Pat i Patachon' oraz film polski.
ROXY: „Maharadża Rampuru" z Borysem Karloffem.
SOKÓŁ: „Nowoczesny Robinson" i „Odwieczni Wrogowie".
STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.
TON: „Brat djabła".
UCIECHA: „Wielka grzesznica"
UNJA: „Morderca" i rewja.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Piłka nożna

POLSKA PRZEGRYWA Z DANJĄ 2:4. *W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w Kopenhadze, Danja pokonała Polskę w stosunku 4:2. Do przerwy prowadzili Duńczycy 2:0. Jak wskazuje wynik cyfrowy, do przerwy zaznaczyła się przewaga gospodarzy, natomiast po zmianie pól gra była otwarta. Obie bramki dla Polaków zdobył Nawrot. Widzów przeszło 20.000.*

KLĘSKA WARSZAWY W MECZU Z BUDAPESZTEM. Na stadjonie Wojska Polskiego, wobec 5000 widzów, rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski Warszawa — Budapeszt, zakończony fatalną klęską Warszawy w stosunku 7:1 (3:0).

Początek meczu nie zapowiadał takiej klęski. Od 15-ej minuty jednak Węgrzy przejmują inicjatywę i opanowują zupełnie boisko. Pierwsza połowa daje im 3 bramki, a po przerwie sam środkowy napastnik gości, Solty, zdobywa w ciągu 15 minut trzy dalsze bramki, dopiero w ostatniej minucie Polacy uzyskują honorowy punkt przez Łysakowskiego.

W niedzielę reprezentacja Budapesztu pokonała reprezentację klubów żydowskich 6:0 (5:0).

*O MISTRZOSTWO PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO. W meczu o mistrzostwa kl. A podokręgu robotniczego Gwiazda pokonała Sarmatę 1:0 (0:0). Sarmata miał lekką przewagę przez cały czas, której nie umiał wyzyskać cyfrowo. Jedyną bramkę zdobył w ostatniej minucie Lerner. Widzów 1.500.*

W meczu towarzyskim *Skra* zremisowała ze *Świtem* 2:2.

INNE MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE. W zawodach o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego *AZS* niespodziewanie pokonał *Orkan 6:2*, rezerwa *Warszawianki* wygrała z*PWATT* 4:0, rezerwa *Legji* zremisowała z *PZL* 1:1, *Orzeł* nie rozstrzygnął walki ze *Świtem* 3:3, wreszcie *Skoda* odniosła zwycięstwo nad rezerwą *Polonji* 2:1.

W meczu towarzyskim *Makabi* wywalczyła z *Hapoelem* wynik remisowy 1:1 1:0.

W *Pruszkowie Znicz* w meczu towarzyskim wygrał ze *Skodą* 3:1, zdobywając bramki przez Zycha i Roszkowskiego.

W *Jabłonnie Legjonowej* kombinowana drużyna *Skry* wygrała z *Czerwonymi* (Legjonowo 6:2 (1:1). Bramki dla drużyny warszawskiej zdobyli Brezalski II (3), Błażałek II (2) i Smosarski II (1), a dla pokonanych Kosiński i Laskowski.

BERLIŃSKA MINERWA PRZEGRYWA Z ŁKS 0:2. W drugi dzień świąt berlińska Minerwa spotkała się z ligową drużyną ŁKS, przegrywając 0:2 (0:1).

W niedzielę Minerwa wygrała z ŁTSG 7:1 (2:1).

WARSZAWSKA GWIAZDA W ŁODZI. Rezerwowa drużyna warszawskiej Gwiazdy bawiła w poniedziałek w Łodzi, gdzie wywalczyła z Hakoahem wynik remisowy 1:1 (0:1).

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WIDZEWA. W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu łódzkiego Widzew odniósł sensacyjne zwycięstwo nad turystami w stosunku 4:1.

## Tenis

FRANCJA ZWYCIĘŻA POLSKĘ W TENISIE 3:2. W 3-im dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska—Francja rozegrano 2 rewanżowe gry pojedyńcze.

W pierwszem spotkaniu Legeay pokonał Hebdę po 5-ciosetowej walce 2:6 6:3 2:6 7:5 6:2. Hebda grał beznadziejnie, a przedewszystkiem nerwowo i nierówno. Niezrównoważona gra Polaka przyniosła mu porażkę, która zadecydowała o zwycięstwie Francuzów w całym meczu.

Drugie spotkanie między Tłoczyńskim a Lesuer'em przyniosło zwycięstwo Tłoczyńskiemu w stosunku 6:2 6:3 13:11. Tłoczyński, jak wykazała walka, zanjduje się obecnie u szczytu swej formy.

W drugim dniu — jak już podaliśmy w części nakładu — para polska przegrała z parą francuską 5:7 11:9 7:5 6:3. Jednosetowa dogrywka meczu Hebda — Lesuer przyniosła zwycięstwo Francuzowi 6:4.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Francuzi 3:2.

JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWAŁA W PÓŁFINALE TURNIEJU BERLIŃSKIEGO. W niedzielę odbyły się w Berlinie półfinały międzynarodowego turnieju tenisowego klubu Rot-Weiss.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska natknęła się na Niemkę Horn, z którą przegrała po bardzo ciężkiej walce 11:9 3:6 5:7.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Vodicka przegrała z parą niemiecką Horn—Cramm 5:7 4:6.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska, grając z Stuck, przegrała z parą amerykańsko-niemiecką Ryan-Horn 1:6 6:3 2:6.

Jędrzejowska zatem została wyeliminowana z dalszych rozgrywek turnieju berlińskiego.

W poniedziałek odbyły się finały turnieju. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła *Horn;* w grze pojedyńczej panów—*Cramm;* w podwójnej pań — *Horn* i *Ryan;* w podwójnej panów — *Franz* i *Dessart;* w grze mieszanej — *Horn* i *Cramm.*

FRANCJA BIJE AUSTRJĘ 5:0. W meczu tenisowym Francja — Austrja o puhar Davisa Francja wygrała 5:0 i walczyć będzie w drugiej rundzie z Niemcami.

## Lekkoatletyka

LEŚNY BIEG NAPRZEŁAJ SKRY W LEGJONOWEJ. *W Legjonowej rozegrany został bieg naprzełaj Skry warszawskiej na dystansie 3600 mtr. Startowało 16 zawodników z klubów robotniczych Warszawy. Zwyciężył Lisocki (Czerwoni Legjonowo) w czasie 11:09,8 sek. przed Mulakiem (Skra), Michalskim (Skra), Potażem (Union) i Witkowskim (Sarmata).*

HELJASZ BIJE REKORD POLSKI W DYSKU. W Katowicach rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy poznańską Wartą a Pogonią katowicką, zakończony zwycięstwem poznańczyków 70:47. Na zawodach osiągnięto szereg dobrych wyników, a m. in. padł rekord Polski w dysku (ustanowiony przez Heljasza) oraz 2 rekordy okręgu poznańskiego.

Nowy rekord Heljasza wynosi 46,05 mk. Wynik ten jest lepszy od dawnego rekordu o 96 cm.

MECZ LEKKOATLETYCZNY GWIAZDA — ZASS. Gwiazda rozegrała w poniedziałek mecz lekkoatletyczny z Zassem. W konkurencjach męskich zwyciężył ZASS 66:55, w konkurencjach kobiecych wygrała Gwiazda 21:19.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM. W Bydgoszczy odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne miasta, na których Więckowski pobił rekord w rzucie młotem, osiągając wynik 40,06 mtr.

## Szermierka

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA POLSKI. W gmachu Ośrodka W. F. odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo Polski panów.

*W walkach na florety* pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Friedrich (Warszawianka), 2) Banaś (Łódź), 3) Paszek (Katowice).

*W szpadzie* mistrzostwo Polski zdobył Mirowski (AZS - Warszawa), 2) Zaczek (Katowice), 3) Franz (Lwów).

*W szabli* wygrał kpt. Nycz przed kpt. Segdą i kpt. Szemplińskim.

## Kolarstwo

BIEGI KOLARSKIE PRĄDU. Pod Strugą rozegrane zostały 3 biegi kolarskie Prądu. W najważniejszym wyścigu na 100 klm. pierwsze miejsce zajął Kapiak.

BIEG KOLARSKI „WIECZORU WARSZAWSKIEGO". W Żyrardowie odbył się bieg kolarski o puhar „Wieczoru Warszawskiego" i „Nowin Codziennych". Trasa biegu wynosiła 100 klm. Pierwsze miejsce zajął zawodnik Policyjnego Klubu Sportowego Jasiński w czasie 3:28 min.

## Boks

ZAWODY BOKSERSKIE NA RZECZ DOŻYWIANIA BEZROBOTNYCH. W ogrodzie „100 Pociech" odbył się trójmecz bokserski Makabi — CWS — Fort Bema na rzecz dożywiania bezrobotnych.

Trójmecz w ogólnej punktacji wygrała Makabi 6 pkt. przed Fortem Bema 5 pkt. i CWS 3 pkt.

## Sporty wodne

MIĘDZYNARODOWY GÓRSKI WYŚCIG KAJAKOWY NA DUNAJCU. W poniedziałek zakończony został dwudniowy górski wyścig kajakowy, rozegrany w konkurencji międzynarodowej między Niemcami, Austrjakami, Czechami i Polakami o mistrzostwo Polski. Trasa wyścigu biegła od Nowego Targu do Nowego Sącza, Dunajcem na przestrzeni 96 klm.

W pierwszym dniu zawodnicy przebyli odcinek trasy od Nowego Targu do Szczawnicy, a w drugim od Szczawnicy do Nowego Sącza. Niski poziom wody na Dunajcu sprawił, że zawodnicy mieli do pokonania bardzo dużo trudności. Płytka woda, kamieniste dno, szybki prąd, w niektórych miejscach niebezpiecznie sterczące z pod wody kabienie, rozrzucone na całej szerokości rzeki, wszystko to stwarzało duże ryzyko i trudne warunki jazdy. To też szczególnie w pierwszym etapie liczne były wypadki uszkodzeń kajaków.

W wyniku 2-dniowych zawodów w klasyfikacji dwójek pierwsze miejsce zajęła osada niemiecka z Wrocławia: Kozubek i Jonek w czasie 8 g. 11 m. 5 sek., 2) Przybylski i Kielor (Kraków) — Wawel — 8:29:19 sek.

W biegu jedynek pierwsze miejsce zajął Hradetzky (Austrja), mistrz Europy, w czasie 7:49:28 sek (rekordowy czas wyścigu), 2) Hilbig (Wrocław) 8:03:35, 3) Zinger (Czechosłowacja) 8:14:23, 4) Czerny (Kraków) 8:32:45.

W klasyfikacji pań zwyciężyła Niemka Kemmeter z Moanchjum w czasie 8:56.29 sek.

## Różne wiadomości

JEDEN Z NAJPIĘKNIEJSZYCH STADJONÓW EUROPY SPŁONĄŁ. Trybuny i całe urządzenie stadjonu sportowego szwajcarskiego klubu *„Grasshoppers"* w Zurychu spłonęły doszczętnie. Stadjon ten należał do najpiękniejszych i najlepiej urządzonych w Europie.

*Śledztwo ustaliło, że stadjon został podpalony.* Sprawcy dotychczas nie wykryto.

# Wśród nowych książek

**A. Kallas. Dwie sztuki szukają dyrektora teatru. Warszawa, 1934, „Dom Książki Polskiej". Str. 158.**

Pod tym wspólnym, pirandellowskim tytułem, osłonięta pseudonimem Anieli Kallas autorka drukuje dwa trzyaktowe utwory sceniczne: „Poza dobrem i złem" oraz „Wolną Akademję"! Rdzeniem dramatycznym pierwszej z nich jest konflikt małżeński między mężczyzną obcym urzędowej cnocie, lecz w swej grzesznej lekkomyślności ludzkim i ujmującym, a kobietą, niewątpliwie pod każdym względem „wzorową", ale trochę oschłą i bezduszną w swej nienaganności. Lekkie i dość mgliste akcenty patrjotyczno - społeczne oraz subtelny wiew pewnej dwuznaczności w uczuciach bohatera do córki — to ma być, jak sądzę, dań złożona wymaganiom współczesności, może niezupełnie właściwie ujętej.

Druga sztuka ma treść podobną: a więc na sprecznościach indywidualnych oparty konflikt pary małżeńskiej, pogłębiony odmiennością poglądów na sprawy malarstwa, uprawianego przez męża i żonę, oraz — kaprysem miłosnym żony, oddającej się, podczas długiej a niezawinionej z mężem rozłąki — innemu. W obydwóch utworach kreśli też autorka, z upodobaniem, choć już trochę na marginesie, obraz młodego pokolenia, przeciwstawianego ojcom i matkom. Ten obraz nie wypada pociągająco: sport, flirt; wewnętrzna płytkość, tem widoczniejsza na tle duchowych katastrof starszych.

P. Kallas nie jest w rzemiośle pisarskiem nowicjuszką: w swoim zgórą trzydziestoletnim dorobku posiada dużą ilość powieści i utworów dramatycznych, a niektóre z nich uzyskały w swoim czasie wyróżnienia na konkursach literackich. Ogólny styl omawianych tu utworów nazwałbym — realistycznym, ale jest realizm — tak z przed ćwierćwiecza, krążący przeważnie wokół zagadnień płci, a pozbawiony akcentów satyry współczesnej, spotykanej np. w sztukach Zapolskiej. P. Kallas nie zbywa, z pewnością, na znajomości sceny i jej wymagań, umiejętności interesującego choć nie pogłębionego modelowania charakterów, ani na tem, co nazywać zwykliśmy nerwem dramatycznym. Do niedostatków natomiast „Dwóch sztuk" zaliczyłbym przedewszystkiem rozbijający zwartość akcji nadmiar wątków i epizodów (zwłaszcza w „Poza dobrem i złem") oraz skłonność do rozwiązywania węzłów dramatycznych zbyt już nadużywanym sposobem „strzałów rewolwerowych". Djalogi gładkie i potoczyste, często jednak nazbyt trącące literackością. Niezbyt miłe brzmią takie prowincjonalizmy (?), jak „odszuparować", „szefini" (!), „welonka" etc. Ogniową próbą dla sztuk p. Kallas będzie, oczywiście, znalezienie „dyrektora teatru", który w świetle rampy uwydatni należycie wszystkie ich mocne — no i słabsze — strony.

Bolesław Dudziński.

# Wypadki na Bielanach

W pierwszy dzień Zielonych Świątek specjalny posterunek Pogotowia na Bielanach udzielił pomocy 5-ciu osobom. Są to: Jerzy Wesołowski (Żytnia 18), uczeń, rana postrzałowa lewej dłoni — nieostrożność na strzelnicy, Michalina Sikorska (Marji Kazimiery 50), przy rodzicach (rana tłuczona czoła — uderzona stołem), Rozalja Mycka (Nowolipie 43), pracownica igły (bóle brzucha i nudności po zjedzeniu wędliny), Stanisław Wasilewski (Giżycka 2), robotnik (rana tłuczona głowy — pobity) i Stefan Lokajski (Wronia 19), handlarz (rana cięta lewej dłoni — nieostrożność przy odkorkowywaniu butelki). Wesoołwskiego, po opatrunku, przewieziono do szpitala św. Ducha.

# Samobójstwo policjanta

37-letni Józef Jędrzejczyk, post. I komis., będący od 2-ch tygodni na urlopie, w ub. sobotę wyszedł z domu i dopiero w niedzielę około godz. 4-ej rano powrócił do domu. Jędrzejczyk przez 20 minut chodził po schodach, ponieważ nie mógł doczekać się, czy też żona nie chciała otworzyć mu drzwi. O godz. 4 m. 20 na klatce schodowej rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy dozorca domu, Jędrzejczykowa oraz sąsiedzi wybiegli na schody, zastali policjanta leżącego na stopniach na połowie II piętra. J. dawał jeszcze słabe oznaki życia, trzymając rewolwer lufą ku klatce piersiowej. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w usta.

Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i troje dzieci w wieku szkolnym. Dochodzenie prowadzi policja 15 komis. Żona nie zna powodu samobójstwa. Krążą pogłoski wśród sąsiadów, iż powodem samobójstwa były nieporozumienia z żoną.

# Zabójstwo czy samobójstwo?

W mieszkaniu Ewarysta Mejera (Marszałkowska 48), urzędnika prywatnego, który w ub. sobotę wyjechał do Gdyni, rozegrał się krwawy dramat, którego szczegóły są następujące:

W ub. sobotę przybył do Mejerów, korzystając z kilkodniowego urlopu, znajomy ich, por. Stefan **Uchnast** (10 pułk ułanów Białystok) w towarzystwie kolegi oraz towarzyszki. Przyjęcie gości, urozmaicone muzyką, przeciągnęło się do późnej nocy. Około godz. 3-ej nad ranem wynikła niespodziewanie sprzeczka, która zamieniła się w kłótnię. Nagle wśród ciszy nocnej padł strzał, po którym por. Uchnast runął na podłogę, brocząc krwią i po chwili życie zakończył.

O wypadku zawiadomiono policję IX komis., która zaalarmowała III pluton żandarmerji. Żonę właściciela lokalu Janinę Mejerową, oraz gości, żandarmerja aresztowała, celem ustalenia okoliczności, w jakich nastąpił tragiczny wypadek. Mieszkanie opieczętowano. Prowadzone jest dochodzenie, celem ustalenia, czy por. Uchnast popełnił samobójstwo, czy też został przypadkowo zabity. Zwłoki por. Uchnasta przewieziono do kostnicy przy Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.

# Tragedja
## 18-letniej panny

Przy ul. Wolskiej 66 z okna IV piętra kuchennej klatki schodowej wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza, zawadzając po drodze o parapet okna I piętra, jakaś młoda kobieta. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie miednicy, prawej ręki i nogi, oraz ogólne potłuczenie. Młodocianą desperatkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję XXIII komis., okazało się, iż denatką jest 18-letnia Leokadja Łazarska, córka dozorcy fabryki.

Powodem samobójstwa był zawód miłosny. Łazarska do ostatniej chwili nic nie mówiła rodzicom, że jest w odmiennym stanie, lecz dopiero zwierzyła się wujkowi swemu, u którego pozostała. Ojciec pojechał po córkę i przywiózł ją do domu. W kilka minut później Łazarska zdjęła płaszcz, wyszła z mieszkania i więcej nie wróciła.

## Przy pracy

Na rogu ul. Królewskiej i Zielnej, 28-letni Stanisław Ryczkowski, post. rezerwy, jadąc na motocyklu, wskutek niewłaściwego ustawienia lewej stopy, zranił się łańcuchem motocykla, doznając poranienia stopy. Policjanta opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

## Pobór

POBÓR. We wtorek 22 b. m. winni stawić się: 1) zamieszkali w 12 dzielnicy II i w 1 dzielnicy III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1 dzielnicy XIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 6 i 7 dzielnicach XV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 2 i 3 dzielnicach VII kom.— w komisji poborowej Nr. 4.

# Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś odbędzie się popis tańca zespołu Hryniewickiej i Bratówny przed wyjazdem na międzynarodowy konkurs tańca do Wiednia. W popisie bierze udział liczny zespół. Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR NARODOWY gra dziś wieczorem „Szklankę wody“ Scribe'a.

TEATR LETNI. Dziś i jutro „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY. Jutro premjera komedji Achard'a „Migo“ z Jarkowską, Kurnakowiczem w rolach głównych.

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula“ w reżyserji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szwarkina p. t. „Cudze dziecko“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku“ z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“. Codziennie inauguracyjna rewja „Drzwiami i oknami“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Dziś „Jubileuszowa rewja“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna) „Na wiosnę wszystko radosne“.

# Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 22.V.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne stolicy“. 11.57 Sygnał czasu. 12.05. Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Koncert. 16.05. Skrzynka PKO. 16.20 Kącik językowy. 16.35 Koncert. 17.30 Odczyt. 18.50 Program na dzień następny. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Ludwik Urstein“. 20.15 Transm. z Filharmonji. 22.30 Nowości programu letniego. 22.35. Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 23.V.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie kulturalne. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Wiadomości metor. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.00 Hejnał. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Recital fortepianowy. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35. „Świat egzotyczny w wyobraźni europejczyka“ z płyt. 17.30 Odczyt historyczny i literacki. 18.10 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Transmisja z teatru Wielkiego.

## Co mówią artyści filmowi

Bardzo ciekawą ocenę pracy artysty filmowego usłyszeliśmy od znakomitego artysty filmowego Johne *Boles'a*, który twierdzi, że trudna i żmudna praca artysty filmowego gotuje często tym niewolnikom zamiłowań najprzyjemniejsze chwile niespodzianek, więcej jeszcze, John *Boles* twierdzi że niespodzianki te, to jedna jedyna osłoda i nagroda za trudy pracy i mękę tworzenia. Nabrał tego przekonania po obejrzeniu swego filmu p. t. „Symfonja życia“ w którym to filmie gra muzyka zmagającego się z przeciwnościami losu od młodzieńczych lat do późnego wieku. W filmie tym — mówi John *Boles* — chcieliśmy zamknąć cały wiek w jeden seans kwadratowego ekranu. Od dnia rozpoczęcia do dnia ukończenia zdjęć, żadnej innej roli grać nie mogłem, ale po obejrzeniu „Symfonji życia“ miałem wrażenie człowieka, patrzącego z zadowoleniem na wspaniały dorobek trudnych okresów i przeżywań w czasie tworzenia mojej roli. (r)



# Naprężona sytuacja w Hiszpanji



Na ulicach Madrytu dochodzi coraz częściej do krwawych starć z monarchistami i faszystami. Policja często interwenjuje.



Antyrządowy wiec studentów przed gmachem uniwersytetu w Madrycie.

**Beverley Nichols** 50)

# DZWON NA TRWOGĘ

**Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego**

**Wacława Komarnicka**

Związek tajnej dyplomacji z zamkniętemi drzwiami i zatarasowanemi oknami nie jest tylko symbolem.

VII.

A teraz powróćmy na galerję dla publiczności, gdzie muszę pokazać wam pewną scenę, której wolałbym, abyście nie oglądali. Scena ta przypadnie bardzo do gustu wrogom Ligi, którzy będą się na nią przypuszczalnie powoływać, jako na argument przeciwko moim wywodom. Nie cofnę się jednak przed tem ryzykiem, gdyż, koniec końców, cała ta podróż, którą odbywamy razem, jest przecież jedynie poszukiwaniem prawdy.

Prawda o Konferencji Rozbrojeniowej w tej postaci, w jakiej ją ujrzałem owego pierwszego dnia, wyglądała bardzo brzydko.

Z początku zbyt fascynował mnie widok wszystkich sławnych ludzi na dole, abym mógł zdać sobie sprawę, że coś nie jest w porządku. Przyglądałem się wszystkiemu, pełen zapału. Widziałem, jak do sali wszedł Aga Chan. Wyglądał przyjemniej i znacznie schludniej, niż wygląda zwykle na wyścigach konnych. Widziałem, jak Artur Henderson, przewodniczący Konferencji, zdjął rogowe okulary i przecierał je długo, jakgdyby miał nadzieję, że dojrzy dzięki temu wyjście z zawikłań światowych. Widziałem, jak Paul Boncour wszedł szybkim krokiem, marszcząc brwi, usiadł i zanurzył twarz w dłoniach. Tego popołudnia toczyła sę dyskusja o francuskm planie rozbrojenia, który doznał dość chłodnego przyjęcia. Rozpoznałem jeszcze kilka osób, z któremi spotykałem się w rozmaitych czasach w rozmaitych częściach Europy. Generał Tanczos, były węgierski minister wojny, Aghnides, wspaniały Grek, prawdziwy pacyfista z umysłem ostrym, jak nóż, Benesz, były czechosłowacki prezes ministrów, mający bardzo światowy i wielkomiejski wygląd, lecz ubrany, jak zwykle, w bardzo źle skrojony żakiet, Yen, delegat Chin... „chiński Demostenes“, jak go nazywano... siedział sam wpatrzony w sufit. A któż to jest ten mały, gruby człowieczek z przyjemną, jakgdyby nieco zdeformowaną twarzą? I dlaczego wszyscy wpatrują się w niego?

Odwróciłem się do mojego przyjaciela i spytałem, kto to jest.

„To Litwinow“.

„Litwinow!“

Było to dla mnie magiczne nazwisko. W Anglji sieje ono postrach — kojarzy się z wyobrażeniem o najgorszych występkach najjaskrawszej czerwonej barwy — zawiera w sobie echo intryg sowieckich, wielkich zdrad i Bóg wie czego jeszcze. Ale jest to również nazwisko, połączone z najpiękniejszem wystąpieniem w obronie Pokoju, jakie kiedykolwiek podziwiał współczesny świat. Litwinow bowiem kilka lat temu referował w Lidze Narodów sowiecki plan całkowitego rozbrojenia.

„Chcecie, żeby nie było wojen?“ wołała Rosja Sowiecka. „Doskonale — znieśmy wszystkie armje i floty, znieśmy natychmiast! Zniszczmy całą wojskową i morską machinę aż do ostatniego guzika na mundurze ostatniego dobosza“. Na które to oszałamiające oświadczenie (wierzę, że złożono je w dobrej wierze) wielkie mocarstwa wzniosły ze zgorszeniem ręce ku niebu.

„Czy będzie przemawiał?“

„Tak. Ale cicho! Konferencja się zaczyna“.

Nachyliłem się w najwyższem podnieceniu.

Ale... cóż to się działo?

Dlaczego ludzie wciąż jeszcze rozmawiali, śmieli się, chodzili po sali? Nie ulegało żadnej wątpliwości, że posiedzenie już się zaczęło. Mały człowieczek, w którym poznałem Politisa, Greka, wylewał właśnie przez mikrofon potok uprzejmych zdań. Usłyszałem słowo *securité, securité, securité*, powtarzane nieustannie; dziwna rzecz — pamiętam, pomyślałem sobie — żeby prawdziwy pacyfista powtarzał tak często słowo *securité*, ani razu nie wymawiając słowa „pokój“. Ale nie to martwiło mnie w tej chwili. Politis może mówi głupstwa, lecz bądź co bądź delegaci mogliby przynajmniej udawać, że go słuchają?

(D. c. n.).



**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.